

MŁODY GRYF



ROK V.

Niedziela, dnia 3 marca 1935

NR. 9 (207)

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA: **Dział ogólny:** Od Londynu do Moskwy. Chrząst bojowy. Przebojem przez życie. Bo w czynie ludzkim tkwi prawda nowa (wiersz). **Dział W. F. i P. W.:** Wspaniały rozwój sportu łyżwiarzkiego wśród młodzieży szkolnej w Grudziądzu. Żywa i wielostronna praca Zw. Ofic. Rez. Koła Grudziądz. **Dział historyczny:** Z krwawych dni bohaterskiej Chełmży. **Dział Wych. Obyw.:** Międzypaństwowe stanowisko państwa polskiego. **Dział L. O. P. P.:** Zbrojenia powietrzne. **Dział Urzędowy Okr. Urz. W. F. i P. W. Nr. VIII.** **Działy stałe:** W powietrzu, na ziemi i na wodzie. Wszyscy w szeregach organizacji P. W. Świat na różowo. Ogłoszenia.

Od Londynu do Moskwy

Tegoroczny sezon zimowy wykazał duże ożywienie ruchu turystycznego w świecie politycznym.

Gwoździem sezonu był plebiscyt w Zagłębiu Saary, który przyniósł Niemcom przytłaczające zwycięstwo, i w rezultacie powrót tej prowincji do Rzeszy. Kiedy numer ten dojdzie do rąk czytelników, ostatni żołnierz obcy opuści granice Niemiec.

Wynik plebiscytu oszołomił samych Niemców. Nie spodziewali się aż takiego zwycięstwa. I to ich naprowadziło na myśl, aby sprawę dalszych terenów, do których sobie roszczą pretensje, również rozstrzygnąć drogą głosowania powszechnego. Mówi się dość głośno o Austrii, a po cichu także o Gdańsku.

Wogóle w Austrii sprawa ustroju państwowego i samodzielności wygląda bardzo dziwnie, a nawet niepokojąco.

Bezustannie niepokoje wewnętrzne, stałe braki w kasach państwowych, które pokrywa się zasiłkami z Włoch, Francji, a nawet Anglii, ciężkie bardzo położenie gospodarcze kraju i t. p. zjawiska dowodzą, że kraj ten w dotychczasowej formie bytu nie może istnieć. Wydaje się, że ludność wybrałaby z różnych rozstrzygnięć — połączenie z Niemcami przedewszystkiem. Tęsknota za Habsburgami jest ciągle

jeszcze dość silna, ale również silny opór państw, powstałych na gruzach dawnej Austrii, przekreśla taką możliwość. Natomiast do połączenia z Niemcami nie chcą dopuścić za żadną cenę ani Włochy, ani Francja.

Dlatego zaniepokojeni ministrowie podróżują: z Paryża do Rzymu, z Wiednia do Paryża i Londynu, z Berlina do Paryża i Warszawy, z Paryża do Londynu i tak w kółeczko. Jeżdżą sobie tedy panowie ministrowie pod różnymi pozorami. A to na polowanko, to znów na narty, albo zupełnie bez powodu. W podróżach tych wykuwa się nowe oblicze polityczne Europy, a nawet wpływ ich widać i już słysząc w innych częściach świata (Abisynja).

Przedewszystkiem w obliczu niebezpieczeństwa austro-niemieckiego udało się Francji dojść do porozumienia z Włochami. Długoletni spór kolonialny o posiadłości afrykańskie został wreszcie kosztem dużych ofiar Francji załagodzony. Francja zrzekła się dużych obszarów piasków afrykańskich, poczyniła znaczne ustępstwa obywatelom włoskim w Tunisie i — najważniejsze — dała Włochom wolną rękę w Abisynji, jedynym niepodległym państwie w Afryce (poza republiką murzyńską, Liberją, z którą Polska ostatnio nawiązała dość żywe sto-

sunki polityczne i gospodarcze). Ogromny ten kraj, skąd ponoć wywodzi się biblijna królowa Saba, posiada wielkie bogactwa naturalne, prawie niezbadane dotychczas, i stanowi znakomity rynek zbytu dla towarów włoskich.

Jakie zamiary mają Włosi w stosunku do prastarego chrześcijańskiego narodu Etyjopów (tak się inaczej nazywają Abisyńczy), nietrudno się domyślić. Zaraz bowiem po zakończeniu pogawędki z Francją na granicach włosko-abisyńskich wydarzyło się kilka napadów wzajemnych. Jak to zwykle bywa w takich sprawach, jedni oskarżają drugich o prowokację. Abisynja odwołuje się do Ligi Narodów, a Włosi tymczasem mobilizują swoje wojska i wysyłają do Afryki. Z okrzykiem „niech żyje Mussolini“ płyną młodzi faszyci w czarnych koszulach na podbój czarnego lądu.

Jak się rozwiną dalsze wypadki — niewiadomo. Jedno jest pewne, że Abisynja nie będzie w tej wojnie osamotniona. Zupełnie wyraźnie oświadczają to Japończycy, którzy zdołali ze swemi towarami przeniknąć do głębi niedostępnych gór etjopskich i nie mają zamiaru zrzekać się płynących stąd korzyści na rzecz Włochów. Tymczasem zasypują Abisynję nowoczesnym sprzętem

wojskowym i nie szcędzą rad cesarzowi Etopji.

Ale wydarzenia z głębi czarnego ładu nie przesłaniają politykom europejskim widoków na sprawy bardziej bliskie, grupujące się nad Renem i Wisłą.

Gwałtowne zbrojenia Niemiec, szczególnie na polu lotnictwa, nie pozwalają spokojnie spać ich sąsiadom. Wyspiarze angielscy mimo swej potężnej floty nie czują się już pewnie po drugiej stronie kanału La Manche. Dla samolotów nie stanowi on dzisiaj żadnej przeszkody. Dlatego doszło do skutku nowe zbliżenie francusko-angielskie. Za cenę natychmiastowej wzajemnej pomocy lotniczej Anglicy usiłują pomagać Francji w doprowadzeniu do skutku t. zw. „paktu wschodniego“, któryby obejmował Niemcy, Polskę, Rosję i Czechosłowację, a któryby gwarantował wzajemnie granice i pomoc w razie wojny.

Kilka podróży ministra spraw zagranicznych Rosji, Litwinowa, do Paryża obudziło dawne sympatie Francuzów do rosyjskiego „kolosa“ i nowe nadzieje na francusko-rosyjskie przymierze wojskowe przeciwko Niemcom. Do tego potrzebna jest ścisła umowa z Polską, bo przecież

Rosja nie posiada dzisiaj wspólnej z Niemcami granicy. Jakże więc miliony żołnierzy rosyjskich mogą walczyć za Francję? Musiałyby przejść przez Polskę. I oto tutaj napotykamy na przy-

czynę ostatnich nieporozumień polsko-francuskich, bowiem Polska nie chce się zgodzić na żadną taką umowę, któraby pozwalała wojskom rosyjskim wkraczać na nasze ziemie.

Wpuścić kogoś jest łatwo, ale uprosić go, aby później sobie poszedł, jest już bardzo trudno.

Pamiętamy przecież dokładnie, jak to po pierwszym rozbiore wojska rosyjskie weszły do Polski, aby bronić inowierców przed katolikami i wyszły dopiero po 150 latach!

Drugi raz na taki kawał wziąć się nie damy, choćby się to Francuzom nie podobało, choćby nawet wszyscy Polacy musieli opuścić Francję, w czym im zresztą rząd francuski tak dzielnie pomaga przez swych policjantów.

Toteż Francuzi pienią się dzisiaj na nas i nie żalują papieru ani słów, aby wykazać naszą niewdzięczność dla swych dobroczyńców i nasyłają nam coraz nowych pośredników, którzyby opornych Polaków przywiedli znów do francuskiego przedpo-koju.

Właśnie sygnalizują nam nową wycieczkę ministrów angielskich, którzy podjęli się tej roli i właśnie zamierzają odwiedzić Berlin, Warszawę i Moskwę. Na szlaku Londyn—Moskwa spoczywają dziś oczy Europy.

Zigomar.

Manewry zimowe.



Przemarsz piechoty na nartach, ciągniętych przez czołgi.

Manewry zimowe.



W lutym w okolicach Kołomyi odbyły się zimowe manewry wojskowe dla przedstawicieli państw obcych. Zdjęcie powyższe przedstawia ciężki karabin maszynowy na stanowisku.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W SZEREGACH ZWIĄZKU STRZEL.
Materiał programowy

EDWARD MATEJSKI

Międzypaństwowe stanowisko państwa polskiego

II.

Toteż gdy do władzy w Niemczech doszedł Adolf Hitler, bardzo daleki od uczucia przyjaźni w stosunku do Polaków, lecz polityk trzeźwy i orjentujący się szybko w sytuacji, zrozumiał wlot, że marzenia rewizjonistyczne w stosunku do Polski odsunąć należy na czas dalszy, oraz wykazał skłonność do usunięcia znad granicy polsko-niemieckiej stanu niepewności, ciągłych zadrażeń i prowokacji, jako do niczego prowadzących. Rozpoczęte w tym kierunku rokowania doprowadziły również do zawarcia z Niemcami paktu o nieagresji na lat 10 od dnia 26 stycznia 1934 r.

Nie możemy się ludzi, że fakt ten oznacza całkowite wyrzeczenie się ze strony Niemiec ich pretensyj do ziem polskich. Odwrotnie, znając doskonale naszego zachodniego sąsiada, jego sposób rozumowania i niesłabnące tendencje ekspansji na wschód („Drang nach Osten“) musimy być przygotowani, że prędzej czy później wróci on do wykonania swego rzekomego posłannictwa dziejowego — panowania nad światem, i że oprócz się temu będzie musiała przedewszystkiem Polska. Temniemniej zawarcie paktu o nieagresję posiada dla Polski pierwszorzędne znaczenie, gdyż tem samem Niemcy poraz pierwszy uznało Państwo Polskie za równego sobie kontrahenta, przekreślając raz na zawsze miano „Saissonstaat“.

Z pozostałymi bezpośrednimi sąsiadami Polski, za wyjątkiem małej Litwy, stosunki ułożyły się naogół poprawnie. Z Czechosłowacją, pomimo że łączy ją z Polską wspólny interes i zagraża jej wspólne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, spowodu szowinizmu czeskiego oraz pretensyj ich do Śląska Cieszyńskiego stosunki nie są takie, jakie być powinny. Z natury rzeczy między Polską a Czechosłowacją istnieć powinien ścisły sojusz i mamy nadzieję, że do tego prędzej czy później dojdzie. O przymierzu naszym z Rumunją pomówimy obszerniej w artykule następnym. Na północy sąsiaduje z Polską małe, około 3 milionów mieszkańców liczące państwo litewskie. Stosunki Polski z Litwą są wielce oryginalne. Na granicy pomiędzy obu państwami doniedawna trwał dziwny stan „wojny bez wojny“. Normalne stosunki sąsiedzkie, pomimo licznych interwencji i nacisku na rządy litewskie

ze strony Rady Ligi Narodów i państw sojusznicznych nie zostały dotychczas podjęte. Kością niezgody jest tu Wilno, do którego roszcżą sobie Litwini pretensje, pomimo że samo miasto i okolica jest czysto polskie (Litwinów jest tam zaledwie 2 proc.). Ponieważ Polska nigdy się Wilna nie wyrzeknie, a Litwa bez Wilna ani słyszeć nie chce o jakichkolwiek stosunkach z Polską, stan ten potrwa zapewne jeszcze czas jakiś, aż nastąpi na Litwie otrzeźwienie.

Z ostatnim z naszych bezpośrednich sąsiadów na północnym wschodzie — z Łotwą łączą Polskę stosunki przyjazne, przypieczętowane wspólnie przelaną krwią żołnierza polskiego i łotewskiego podczas pomocy, udzielonej przez Polskę Łotwie przy wytyczaniu jej granic.

W ten sposób ułożyła sobie Polska stosunki z bezpośrednimi sąsiadami, którzy, za małymi wyjątkami, należą, bądź należeli do wrogów Odrodzonej Ojczyzny.

Z pobieżnego tego opisu widzimy, że dzięki konsekwentnej i zdecydowanej polityce pokojowej rządów polskich, a szczególnie dzięki wzrastającej z dniem każdym sile obronnej państwa w postaci najlepszej w Europie armii polskiej oraz przygotowaniu obronnym całego narodu w szeregach przysposobienia wojskowego zdołała Ojczyzna nasza nawet z nieprzeblaganych wrogów uczynić zupełnie znośnych sąsiadów, z których jedni siłą, drudzy innemi argumentami zmuszeni zostali do uznania i poszanowania naszego państwa.

Rozważmy dalej, jak się ułożyły stosunki nasze z pozostałymi państwami Europy.

Stosunki międzypaństwowe układają się zwykle w zależności od wspólności

interesów poszczególnych grup państw. Państwa, które łączą wspólne interesy i którym grożą wspólne niebezpieczeństwa, zawierają przeważnie ścisłe lub bardziej luźne przymierza, sojusze, porozumienia, skierowane przeciwko wrogim im państwom. Te ostatnie również czynią to samo. W ten sposób powstają mniejsze lub większe grupy państw, położonych nieraz na przeciwnych krańcach danego kontynentu, a związanych ze sobą traktatami, umowami i t. p.

Zmartwychwstała Polska również musiała ulec temu powszechnemu prawu międzynarodowemu. Z jednej strony sama Polska zaraz po powrocie do samodzielnego życia musiała obejrzeć się za naturalnymi sprzymierzeńcami, z drugiej znowu strony Polska, stanowiąc poważną siłę i powagę, przedstawiała i dla innych państw dużą wartość bądź jako sprzymierzeniec, bądź też jako przeciwnik.

(c. d. n.).

Józef Tobiasz

**Bo w czynie ludzkim
tkwi prawda nowa.**

*W czynie li tylko tkwi prawda nowa,
Co niesie z sobą pożytek.
Próżne są chęci, niczem są słowa,
Bo w czynie ludzkim tkwi prawda nowa.*

*Nie biadaż, nie jęcz, bierz się za bary
Z przekorą losu i czasu,
Prawdą jest bowiem, jak świat nasz stary:
„Z przekorą losu bierz się za bary!“*

*Bo w czynie ludzkim prawda jedyna!
Nie biadaż, czyni, co potrafisz,
Pożytek da ci każda godzina,
Bo tylko w czynie prawda jedyna!*

LEON SOBOCIŃSKI

Pomorze w walce o swą wolność.

Prawo przedruku bez porozumienia z autorem wzbronione.

Z KRWAWYCH DNI CHEŁMŻY

III.

Patrol musiał się cofnąć wobec przeważającej siły wroga. Toteż w samym mieście poczęto gorączkowo przygotowywać się do odparcia ataku. Wiedzano bowiem dobrze, że Rossbach, którego spotkała w Chełmży taka konfuzja, z chwilą wejścia do miasta, będzie się mścił okrutnie. Żołdak ten, rozbestwiony w światowej wojnie na krwawych polach Belgii i Francji, nie pozostawi kamienia na kamieniu. Utworzone w oka mgnienia kompanie polskie, choć źle i niedostatecznie uzbrojone, zajęły przed miastem pozycje obronne pod dowództwem por. Michalskiego, w pobliżu parku 3 Maja, drugi oddział pod kierunkiem Komuńskiego usadowił się na cmentarzu, trzeci zaś miał rozkaz udania się przez teren majątku Strużal, aby zająć nieprzyjacielowi drogę z flanki.

Rossbach, widząc gorączkowe przygotowania Polaków do obrony, wydał rozkaz bombardowania miasta. Strzały padły na teren szpitala, w pobliżu szkół i w środek miasta. Pod ogniem kulomiotów i miotaczy min od-

działy polskie musiały się cofnąć z zajętych pozycji i rozpoczęły przygotowania do walki ulicznej. Ale wszelki opór byłby już prosto szaleństwem garstki powstańców bez amunicji, bez dowództwa. Rossbach wkroczył do miasta na czele armat, ogłuszającymi strzałami waląc na oślep w miasto. W jednej chwili miasto opustoszało. Ludność skryła się do domów. W dniu tym, oprócz Jana Szcypiorskiego zginęli: Antoni Kielbasiewicz, lat 28; Franciszek Rosiński, lat 48; Weronika Żurawska, lat 19; Alfons Wiliński, lat 8; Edward Zieliński lat 28. W kilka dni później, wskutek ran odniesionych, umarł uczeń szkolny Kazimierz Lewandowski, lat 12. Pokażna też była liczba rannych po naszej stronie. W strzelaninie ulicznej oddziałów Grenzschutzu brali także udział niektórzy Niemcy, obywatele miasta, którzy dotąd żyli z Polakami w dobrej zgodzie.

Rossbach, opanowawszy miasto, rozpoczął terroryzować Polaków; rewizje, aresztowania, szykany na każdym kroku. Nocą

wdzierano się do mieszkań obywateli w poszukiwaniu broni. Aresztowano kilkunastu obywateli jako zakładników: M. Grabowskiego, ś. p. Kwiecińskiego, ś. p. Bilskiego, T. Cymbrowskiego, dr. Górskiego, ks. Wryczę, ś. p. T. Rochona, J. Janiszewskiego, których odstawiono do więzienia w Grudziądzu. Chełmża została zamieniona w krzyżacki obóz warowny. U wylotów i na skrzyżowaniu ulic ustawiono kulomioty, a poszczególne oddziały zaczęły przeprowadzać rewizję. Przeszukiwano mieszkania, góry, sklepy i wszelkie zakamarki, szukając broni. Przy tej okazji żołdactwo rabowało co się dało.

Rozpoczęły się dalsze aresztowania. Osadzono w więzieniu Bronisława Kurzetkowskiego, Strzeleckiego Stanisława, Gogę Leonarda. Aby zastraszyć Polaków, ogłoszono, że za każdego zabitego żołnierza niemieckiego trzech zakładników zostanie rozstrzelanych.

Na usilne starania dwóch szlachetnych Niemców, burmistrza Hartwicha i landrata Dr. Klee-

A. BIAŁYŃIA

CHRZEST BOJOWY

(Ciąg dalszy)

— Muszę do telegrafu — odezwał się kapitan Swatoń — a tymczasem niech się pan tu zatrzyma. Spotkamy się wieczorem.

Dwaj oficerowie grali dalej w szachy. Od czasu do czasu jeden z nich spoglądał w okno i z cichym przekleństwem na złą pogodę wracał znowu do szachów. Czulem się dziwnie osamotniony i przybity. Tysiące pytań cisnęło mi się na usta, nie chciałem jednak być natrętnym i milcząc przeżuwałem w duchu zawód i rozczarowanie.

— Pan pije? — zapytał jeden z oficerów.

— Nie, jestem harcerzem.

Ironiczny uśmiech smagnał mnie po twarzy, wywołując rumieniec.

— Stary, dawaj napić się czegoś — zawołał w stronę szynkarza.

Szynkarz przyniósł butelkę wódki i postawił ją na stole.

— Jutro zobaczymy, co pan potrafi — zwrócił się znowu do mnie.

Wypili jeden, drugi kieliszek i znowu pograżyli się w grze. Na dworze zawarczał motor jeden, drugi, trzeci... aż cała karczma poczęła drzeć od warkotu i huku. Zrobiło mi się jakoś raźniej

na duszy, a kiedy za chwilę weszli do izby młodzi, uśmiechnięci piloci i mnie rozwiązał się język i poczęłem wypytywać o różne szczegóły, które mnie interesowały.

— Wszyscy wrócili? — zapytał por. Przysławski, ten, który grał w szachy.

— Naturalnie, a jakbyś chciał?

Izba napelniła się wrzawą i wesołością.

— Wiecie co, chłopcy? Dziś pomyślny dzień. Dostaliśmy nowego kolegę i nikt z nas nie ubył. Musimy to przyzwoicie oblać.

— Dobra myśl! Stary, szykuj kolację i wódziunię!

— Kiedy nasz nowy towarzysz nie pije — odezwał się por. Przysławski.

— E, głupstwo, napije się.

Odmówić w tej chwili było mi i głupio i nieprzyjemnie, ale wrodzony wstręt do alkoholu zwyciężył jednak, a przytem przypomniało mi się przyrzeczenie, dane mej matce w dniu, w którym uzyskałem jej zgodę na wstąpienie do lotnictwa.

— Pamiętaj, drogie dziecko, że najwięcej wypadków jest wówczas, gdy pilot jest nietrzeźwy — brzmiała mi w uszach przestroga matki.

— Panowie wybaczą — rzekłem — dałem słowo swej matce, że pić nie będę, więc nie chcę go łamać.

— Nie mówiłem, że to mamin synek? —

manna z Torunia, uwalniają z więzienia Kwiecińskiego, polecając mu, aby swego wpływu i powagi użył na uspokojenie wzburzonych polskich obywateli. W dramatycznych warunkach nastąpiło aresztowanie Dr. Stanisława Pilatowskiego. Oskarżając go o zdradę stanu, wywlekli ciężko chorego na serce z łóżka i trzymali w zimnej celi więziennej przez półtora tygodnia.

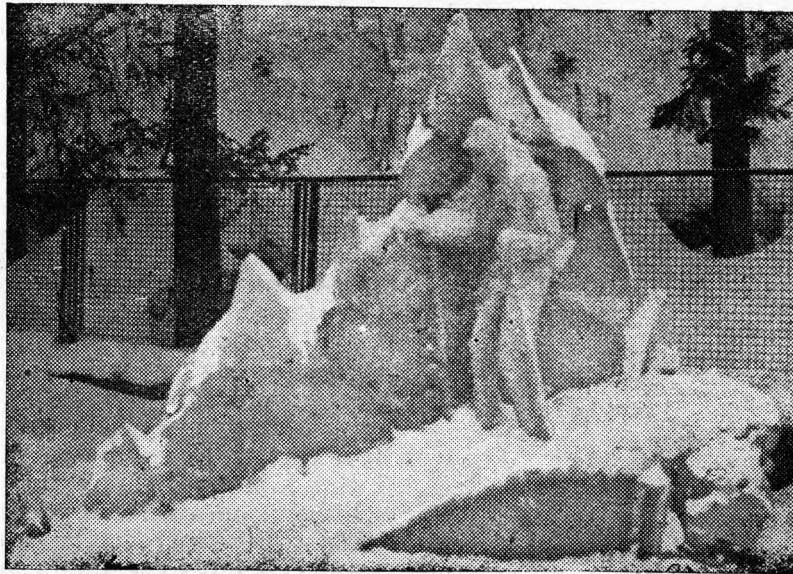
Po załatwieniu się z zakładnikami, Rossbach zamierzał urządzić branke młodzieńców od lat 16, aby ich włączyć w swe szeregi. Dowiedziawszy się o tem, młodzież ciemnymi nocami przekrada się ku granicy i przez Drwęcę przeszła do b. Kongresówki, a stamtąd do oddziałów tworzących się pułków pomorskich. Jak dalece posuwali się Niemcy w swym terrorze, dowodzi fakt, że żołdacy Grenzschutzu nie oszczędzili nawet świątyni. Wdarłszy się do katedry, przeszukali całą dolną część kościoła, salę obrad kapitularnych, znajdującą się nad zakrystją, rozkopano nawet pod konfesjonalami posadzkę, aby odnaleźć tajemne przejście do składnicy broni; w podziemiach odbijali trumny spoczywających od setek lat nieboszczyków. Nie darowali nawet klasztorowi sióstr

Elżbietanek, nocą przeprowadzając tam rewizję. Szczytem bestjalstwa było wtargnięcie do grobów cmentarnych. Pootwierano trumny i pod spoczywającymi zwłokami szukano broni. Rossbach szalał po prostu z wściekłości, bo broni nigdzie nie znalaziono, wskutek czego żył stale w niepewności i pod nieustannym strachem. W rzeczywistości dowódca Grenzschutzu był wstręt-

nym i śmiesznym tchórzem. Na przykład hukanie sowy na wieży kościelnej, które tam gromadnie się gnieździły, uważał za tajemne hasło bojowe Polaków, a drut od gromochronu na wieży kościelnej uważał jako zamaskowany przewód podziemny, łączący Chełmżę z armją polską w Poznańskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeszcze z Święta Zimy w Krynicy.



Krynica w okresie swego święta udekorowana była licznymi pięknymi rzezbami w śniegu. Jedną z takich figur podaje nasze zdjęcie.

szepnął por. Przysławski. — Nie będziemy mieli z niego pociechy.

— Co on ode mnie chce, ten człowiek? — myślałem rozgoryczony.

W tej chwili chciałem pić, ile wlezie, żeby okazać temu pyszałkowi, że myli się w swych przypuszczeniach, ale i tym razem przewyciężyłem się.

Oficerowie jedli i pili, śpiewali i śmiali się naprzemian, opowiadając przygody i kawały, które przeżyli, których byli świadkami. Siedziałem na końcu stołu mały, niewidoczny, nędzny.

— Kim jest por. Przysławski? — zapytałem nieśmiało swego sąsiada.

— To najodważniejszy pilot, najlepszy kolega, najwięcej samolotów nieprzyjacielskich ma na sumieniu. Gdyby nie pił, byłby już dawno majorem.

— Dziwnie uprzedził się do mnie ten człowiek.

— Głupstwo, dlatego, że nie pijesz, kolego.

— Por. Przysławski i podch. Kruszewski mają dziś dyżur przy telegrafie — zawołał dowódca, wchodząc do izby.

Ucieszyłem się i natychmiast opuściłem salę.

Nazajutrz od rana byłem na lotnisku. Maszyny, które zobaczyłem, były sterane, zniszczone. Tu i tam na skrzydłach lub na kadłubie widniały

świeże łaty jak bandaże na krwawych ranach. Nabierałem dla nich coraz większego szacunku i uznania, jak również dla pilotów, którzy na nich latali. Około godz. 6-tej przyszedł por. Przysławski.

— No, polatamy, panie podchorąży — odezwał się z przekąsem. — Pierwsza maszyna z brzegu. Zginął na niej jeden z najdzielniejszych pilotów, ppor. Zieliński, chciałbym, aby pan był godnym jego następcą.

Z nabożeństwem pomagałem wytaczać maszynę. Odrazu zająłem miejsce i zapuściłem motor, który, jak mi się wydawało, nie funkcjonował należycie.

— Start!

— Panie poruczniku, zdaje mi się, że motor nawala.

— Co, już pan tchórzy? Startuje pan czy nie?

Czego ten się czepia? — pomyślałem. Cholelra zaczęła mnie brać wobec jego zachowania. Gaz — i podciągam maszynę. Lecę. Lecę ze strachem, bo każdej chwili mogę runąć. Kołyszę się to wprzód, to wtył i opadam znowu na lotnisko. Przysławski się śmieje. Wie o defekcie w motorze, ale widocznie umyślnie wybrał tę maszynę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wspaniały rozwój sportu łyżwiarskiego wśród młodzieży szkolnej w Grudziądzu

Grudziądz w bieżącym sezonie zimowym wysunął się chyba na czoło miast pomorskich pod względem ilości ślizgawek i rozpowszechnienia łyżwiarstwa wśród młodzieży szkolnej. W bież. roku było czynnych w Grudziądzu 8 ślizgawek, masowo odwiedzanych przez młodzież szkolną. Cztery z nich były dostępne bezpłatnie dla młodzieży, mianowicie: ślizgawka przy ul. Pierackiego, utrzymywana przez Zarząd Miejski, rola się dziennie w godzinach przedpołudniowych od młodzieży szkół powszechnych, która pod nadzorem swych nauczycieli tu stawała swe pierwsze kroki na łyżwach; popołudniu zaś zajmowały ślizgawkę samorzutnie zorganizowane grupy młodzieży, uprawiającej grę w hokeja. Grup takich było kilka, każda urządziła na rozległym lodowisku swój osobny tor hokejowy i własnoręcznie sporządzony sprzęt (kije zwykle, bramkarskie a nawet bramki). Ślizgawka ta powstała przed kilku laty z inicjatywy propagatora łyżwiarstwa, b. przewodn. sekcji w. f. M. K. W. F. i P. W. p. P. Bączyńskiego. Drugą bezpłatną ślizgawkę urządziło K. P. W. na terenach kolejowych. Korzystały z niej przede wszystkim dzieci kolejarzy, ale również dostępna była ślizgawka bezpłatnie dla innych dzieci. Wreszcie 2 ślizgawki na terenach szkolnych, dostępne bezpłatnie dla młodzieży tych szkół, urządziły gimnazjum im. Goethego i gimn. im. Sobieskiego. Nadmienić jeszcze wypada, że młodzież szkoły im. Marcinkowskiego korzystała bezpłatnie w godzinach przedpołudniowych z ślizgawki „Sokoła“.

Za minimalną opłatą 5 gr. uprzystępniał Zarząd „Sokoła“ młodzieży szkół średnich obie ślizgawki przy ul. Dworcowej i przy porcie Schulza, umożliwiając temsamem odbywanie obowiązkowych godzin gymnastyki i gier na lodowisku. Również ślizgawka W. K. S. „Gryfu“ wydawała ulgowe bilety po 5 gr. niestety tylko w godzinach przedpołudniowych. Wreszcie ósma ślizgawka, prowadzona przez osobę prywatną nad Trynką,

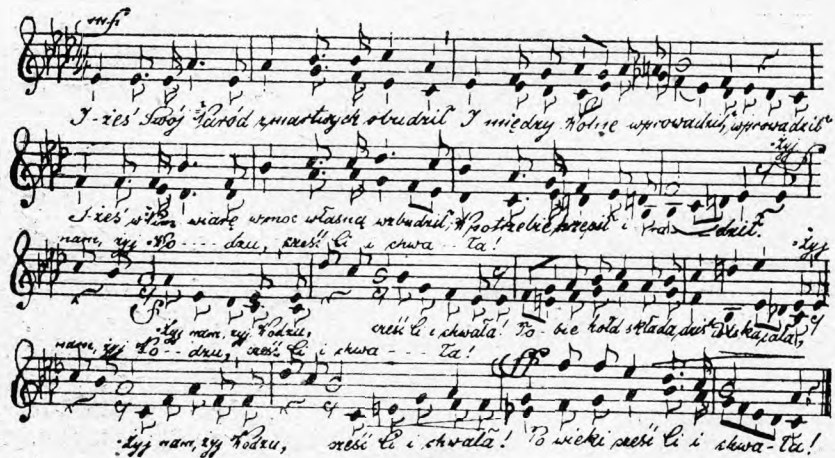
była też licznie odwiedzana, zwłaszcza przez młodzież Mał. Tarpna, najmłodszej dzielnicy Grudziądza. Ta ostatnia ślizgawka jest obok ślizgawki pod „filarem“ najstarszą w Grudziądzu, a w 1928 r. była to jedyna ślizgawka w Grudziądzu.

Tak wielka ilość ślizgawek, częściowo bezpłatnych, przyczyniła się do tego, że w gimnazjach grudziądzkich niema ucznia (uczennicy), któryby nie nauczył się jeździć na łyżwach, a w szkołach zawodowych i powszechnych większa część uczniów opanovała jazdę na łyżwach. Zaznaczyć należy, że wszystkie szkoły posiadają wypożyczalnie łyżew dla niezamożnej młodzieży. Wśród tej masy ślizgających wyłoniły się w każdej szkole grupy zaawansowanych łyżwiarzy, którzy uprawiają systematyczną jazdę figurową. Toteż Koło Naucz. w. f. pragnąc dać możność porównania poziomu jazdy figurowej u poszczególnych łyżwiarzy i zespołów szkolnych i wychodząc z założenia, że współzawodnictwo jest najlepszym bodźcem doskonalenia, zorganizowało międzyszkolne zawody łyżwiarskie szkół średnich. Wyniki tych zawodów podajemy osobno.

Oddzielna wzmianka należy się sportowi hokejowemu w szkołach. Najstarszym klubem szkol-

nym, uprawiającym hokej już od r. 1928, jest G. K. S. „Orleńca“ przy gimnazjum mat.-przyr. Drużyna hokejowa „Orleńca“, kiedyś najlepsza w Grudziądzu i na Pomorzu, stoi dziś na średnim poziomie, posiada zato liczny, dobrze zapowiadający się narybek, zorganizowany w 6 drużynach klasowych i 1 reprezentacyjnej. Dobrą drużynę posiada P. Szk. Bud. Masz., a najmłodszą, bo w bież. roku powstałą drużynę posiada gimn. Sobieskiego. Również wśród seminarzystów są hokeiści, jednak ze względu na finansowe seminarjum nie zorganizowało drużyny hokejowej. Rozegrane zawody międzyszkolne dały wyniki następujące: „Orleńca“ — Gimn. Sobieskiego 6:1, Szk. Bud. Masz. — „Orleńca“ 0:0 i 2:1. Koło naucz. w. f., pracując obecnie nad zorganizowaniem klubu międzyszkolnego w Grudziądzu, zrobiło pierwszą próbę, zestawiając międzyszkolną drużynę hokejową, która okazała się doskonałą, zwyciężając drużynę podchor. kawalerji w stosunku 7:3. Projektowane zawody z „Sokołem“, „Gromem“ i „Kopernikiem“ z Torunia niestety nie doszły do skutku powodu odwilży. Dużą zasługę w rozwoju hokeja wśród młodzieży szkolnej przypisać należy „Sokołowi“, który swój tor hokejowy oddał bezpłatnie na trening drużynom szkolnym.

WODZOWI!



mf
I - zes' swój kóło zamartwych obudził I między kóło wprowadził, wprowadził
I zes' swój kóło zamartwych obudził I między kóło wprowadził, wprowadził
I zes' swój kóło zamartwych obudził I między kóło wprowadził, wprowadził
I zes' swój kóło zamartwych obudził I między kóło wprowadził, wprowadził
I zes' swój kóło zamartwych obudził I między kóło wprowadził, wprowadził

(Patrz wiersz na str. 2-ej Mł. Gryfa Nr. 7).

Żywa i wielostronna praca Zw. Ofic. Rez. Koła Grudziądz

Praca Zw. Oficerów Rezerwy na terenie Grudziądza stanowi wśród organizacji miejscowych pozycję bardzo poważną. Związek zakreślił sobie pole działania bardzo szerokie: prócz czynnego udziału członków w przysposobieniu wojskowym, prowadzi się ożywioną działalność społeczno-ideową, pozatem pogłębia się stale zakres wiedzy wojskowej członków. W dziedzinie wykształcenia strzeleckiego, Koło grudziądzkie Z. O. R. może się poszczycić szeregiem sukcesów, które są wynikiem stałej zaprawy. Prócz treningów organizuje się zawody strzeleckie, a dla najlepszych strzelców przeznaczają się nagrody. W takich imprezach, jak strzelania do „Tarczy Obrony Narodowej“, udział biorą członkowie gremjalnie.

Wyrazem żywej propagandy strzelectwa był urządzony przez koło w ub. roku „Tydzień Propagandy Odznaki Strzeleckiej“, podobnie, jak w innych dzielnicach kraju. Jak wiadomo, w wyniku strzelań Tygodnia Propagandy O. S. Zw. Oficerów Rez. Okręg Pomorski zajął pierwsze miejsce wśród wszystkich okręgów Związku, zdobywając puchar i 2 dyplomy. Koło grudziądzkie uzyskało trzecie miejsce na Pomorzu, po Wejherowie i Gdyni, a wśród wszystkich kół — 8-e (na 10 najlepszych zespołów wszystkich okręgów). Skład zwycięskiego zespołu stanowili: por. rez. Ruge, ppor. rez. Weber, por. rez. Kordek, ppor. rez. Łukowski i por. rez. Nowak.

Dowodem zrozumienia ważności strzelectwa jako sportu Obrony Narodowej jest ogromna proporcjonalnie do ilości członków liczba zdobytych O. S. Z zestawień wypada na poszczególne klasy: I kl. — 15, II kl. — 50, III kl. — 72, razem — 137. W sierpniu ub. r. odbyły się, celem wyeliminowania najlepszych zawodników, zawody korespondencyjne na terenie całego Państwa, przy czym nie brakło Koła Ofic. Rez. w Grudziądzu.

Piękny sukces strzelecki przyniosły koło jesienne zawody, organizowane przez Związek Strzelecki. Zespół Z. O. R. Grudziądz w składzie: por. rez. Kordek, por. rez. Lendorff-Koszowicz, por. rez. Juraszek, ppor. rez. Kamiński i ppor. rez. Zembrzusi

w konkurencji zespołowej B. Z. Kraj. 8 zajął I miejsce, zdobył dyplom i nagrodę. Na zawody strzelecko-lucznicze w dniu zamknięcia sezonu strzeleckiego ufundował zarząd nagrodę honorową imienia Z. O. R. i drugą dla zwycięzcy w trójboju wojskowym, która ma być symbolem wspólnej pracy w P. W.

W dziedzinie wychowania fizycznego Koło Z. O. R. wykazało również dużą aktywność, przy czym nie od rzeczy będzie wspomnieć, że członkowie na zawodach lekkoatletycznych, urządzonych z inicjatywy Miejskiego Kom. P. W. i W. F. w maju 1933, zdobyli dyplom honorowy. Zarówno wiosenne, jak i jesienne ćwiczenia wojskowe, odbywały się przy licznych współudziale oficerów rezerwy, występujących w charakterze dowódców.

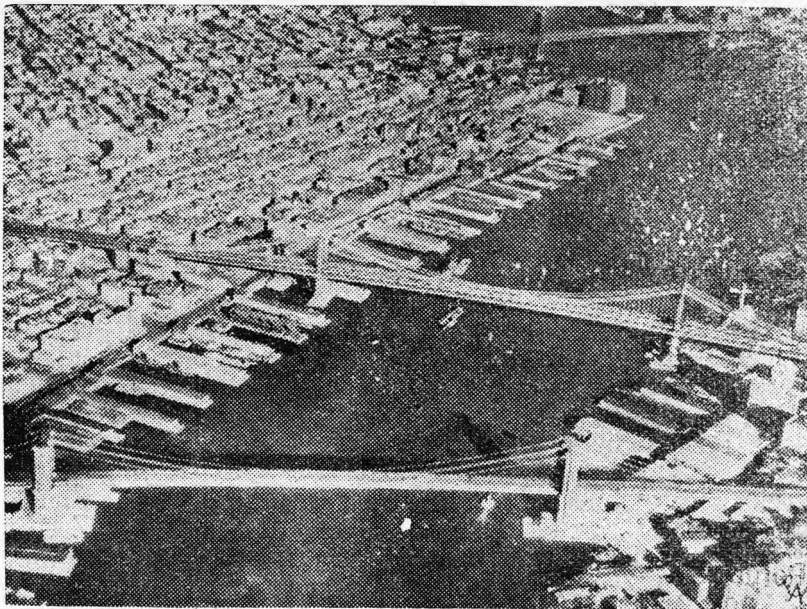
Nie było uroczystości państwowej, wojskowej czy społecznej, w którejby Z. O. R. Koło Grudziądz nie brało udziału. Tą drogą, jak również przez wysyłanie delegatów koło było w kontakcie ze wszystkimi organizacjami P. W. na terenie miasta. Równoległe do działań na zewnątrz prowadzi się działalność ściśle wewnętrzną, zwróconą w kierunku ścisłego zespolenia się ideowego i koleżeńkiego członków.

Koło Z. O. R. roztacza w miarę swych środków i zasięgu

wpływów — opiekę nad swymi członkami, pośrednicząc w poszukiwaniu pracy, interwenjując, ułatwiając korzystanie z szeregu przywilejów u lekarzy, adwokatów, w aptekach i t. p. W ręku sprężystego Zarządu Koła Z. O. R. Grudziądz rozwija się pomyślnie i wzrasta w liczbę członków. Starczy przytoczyć, że w okresie 10-cio miesięcznym ub. r. zgłosiło swój akces 44 oficerów rezerwy.

Rzecz zrozumiała, że tak wydatna praca miała swe źródło w pracy kilku członków, którzy się jej całym sercem oddali. Na podkreślenie zasługuje działalność prezesa Związku por. rez. Janusza Wielowieyskiego, naczelnika wydziału I Izby Skarbowej w Grudziądzu oraz jego sekretarza Związku por. rez. Andrzeja Kordka, urzędnika Izby Skarb. w Grudziądzu. Pozatem zasłużyli się swoją pracą ppor. rez. Bartłomiej Fiećko, prezes Sekcji Podchorążych Rezerwy i ppor. rez. Staniszewski, stanowiący łącznik między Kołem a Związkiem Strzeleckim, wyszkoleniem Koła kierował por. rez. A. Kordek. Przy Kole zorganizowano Sekcję Podchorążych Rez., która skupia kilkudziesięciu członków i rozwija się również pomyślnie. Praca Koła Z. O. R. darzona jest życzliwością zarówno ze strony władz, jak i społeczeństwa.

MOSTY NOWOJORSKIE



3 mosty nowojorskie, łączące dzielnice Manhattan i Brooklyn

Przebojem przez życie

36

P O W I E Ś Ć

Martwe już ręce majora jednak i teraz nie puściły drutów, z których trysnęły błyskawice śmierci.

W głuchą ciszę, która zaległa w laboratorium, widownię dramatycznej sceny, zaczęły padać spokojne zarządzenia porucznika. Nie można było dłużej zwlekać z wykonaniem rozlicznych zadań, które jeszcze czekały. Czas naglił. Należało pomyśleć o powrocie, o opuszczeniu obcego terenu, na którym spotkanie z władzami bezpieczeństwa mogło narazić wszystkich na poważne przykrości.

W willi znajdowało się obecnie razem z porucznikiem dwanaście osób, które mogły ostatecznie na różne rzeczy się ważyć, — ale nie należało igrać z niebezpieczeństwem.

Z tych dwunastu osób dwie właściwie się nie liczyły — oswobodzeni więźniowie majora, Jacek i Wicek.

W czasie, kiedy w laboratorium rozgrywał się dramat, agenci, pozostawieni na dole, po krótkich poszukiwaniach zdobyli pęk kluczy, tak że bez trudności mogli wtoczyć samochód do ogrodu willi i zamknąć bramę i willę na cztery spusty. Od inwazji niepowołanych osób z zewnątrz grupa Polaków w willi była więc zabezpieczona.

Pozostawała służba majora. O tych roslących i doskonale wytresowanych służących, z którymi trzeba stoczyć było walkę, porucznik teraz po śmierci majora, nasamprzód pomyślał.

Wacek pierwszy wyrwał się z uwagą, wskazując na płonące lampy:

— Skąd światło?

Pytanie to zdawało się zastanawiać i innych, a przede wszystkim Ziarka, i nagle przypomniały im się słowa jednego z agentów, usłyszane w chwili, kiedy wchodzili po schodach na piętro:

— Powrzucać ich do piwnicy, zanim odzyskają przytomność, i zatarasować drzwi!

Sprawa była jasna. Pozostawieni na dole agenci zamknęli pokonanych służących w piwnicy, nie wiedzieli jednak, jakie to pociągnie za sobą następstwa. Teraz to wszystko już było obojętne, światło nawet było potrzebne do łatwiejszego i szybszego przeszukania willi. Z piwnicy wyjścia żadnego nie było, o tem upewnił porucznika Ziarek. Ze strony zamkniętych służących więc też nie groziło żadne niebezpieczeństwo.

Zarządzenia były wydane, — dwójkami rozproszyli się wszyscy po pokojach willi, aby je systematycznie przeszukać. Najwięcej kłopotu sprawiała szafa żelazna, której nie można było pominąć. Ona to jedynie mogła zawierać najcenniejszy materiał. Trzeba było rozpruć jej pancierz, gdyż ta metoda w tym wypadku najszybciej prowadziła do celu. Potrzebne narzędzia były na miejscu, i dwaj z agentów niezwłocznie zabrali się ze znajomością rzeczy do pracy.

Porucznik i Ziarek wyszli na korytarz, aby zbadać pokój majora. Lecz nagły gwałtowny okrzyk zatrzymał ich w drodze na parter. Wpa-

dli do pobliskiego pokoju, z którego padł krzyk. Ujrzeni Janka i Wacka, zastygłych w przerażeniu. Znajdowali się w pokoju dr. Ramholta, a okrzyk przerażenia wydarł im z piersi widok zwłok, rozciągniętych na posadzce. Ziarek przypadł do zwłok i rozpoznał w nich ku swemu zdziwieniu przyjaciela majora.

— To jakiś doktor — wymamrotał — przyjaciela majora. Dlaczego nie żyje?

Myśl porucznika pracowała szybko i szybko zdecydowała:

— Zostawmy go w spokoju. Niech się inni nad tem głowią. Chodźmy!

Zaledwie wyszli na korytarz, znowu ich zatrzymał okrzyk, tym razem pełen złości: to kłął agent, pracujący przy żelaznej szafie. Już w drzwiach doleciał porucznika ostry, gryzący zapach kwasu. Jeden rzut oka na sączącą się ze szpary w pancernej ścianie nitkę jakiejś cieczy wystarczył porucznikowi, aby w lot ocenić sytuację. Machnął tylko ręką i rzucił krótko:

— Chodźmy! Nie mamy tutaj nic do roboty. Major zabrał wszystkie swoje tajemnice z sobą do grobu.

Dla pewności jednak, żeby nie móc zarzucić sobie żadnego niedbalstwa, przeszukano wszystkie pokoje i zakamarki willi, zabierając wszystkie papiery. Przejrzenie ich i dokładne zbadanie odłożono na później, na spokojniejszą chwilę.

— Co zrobić z naszymi więźniami? — zastanawiał się głośno porucznik. — Zostawić ich? Byłoby najlepiej...

— Słuchajcie Ziarek! — zwrócił się do Mazura. — Kto ze służących przebywał w najbliższym otoczeniu majora, który z nich cieszył się jego największym zaufaniem?

Ziarek zastanowił się i zaraz odparł:

— Chyba Adolf...

— Gdzie on?

— Chyba w piwnicy... — odparł znowu krótko Ziarek. Był wyraźnie zły, że major wymknął mu się z jego mściwych rąk.

Ale porucznik był zajęty innymi sprawami, ważniejszymi od humorów Ziarka. Zwołał wszystkich swoich ludzi w przedsionku na parterze.

— Zabieramy z sobą Adolfa, — a potem jecha do Gdyni. — Ziarek, do roboty.

Pod osłoną luf rewolwerowych uchylono drzwi od piwnicy i wywołano najważniejszego ze służących majora. Trwało chwilę, zanim zdecydował się odezwać. Ale widząc, że wszelki opór jest bezcelowy, Adolf wychylił się trwożnie z piwnicy i stanął przed porucznikiem.

— On? — zapytał porucznik Ziarka.

Ziarek skinął tylko głową.

Z Adolfem nie bawiono się długo. Otrzymał on krótkie instrukcje, jak się ma zachować, co należy do jego zadań: miał służyć przede wszystkim jako przepustka przy mijaniu strażników granicznych. Zimna lufa rewolweru w okolicy ło-

patki była środkiem w sam raz, aby zapewnić sobie jego uległość.

Gotowano się do powrotu. Czarna limuzyna, którą major tylokrotnie odbywał bezkarnie wycieczki na terytorium polskie, tym razem miała służyć do zgoła innych celów. Miała bezpiecznie uwięzić przez posterunki graniczne tych, którzy zbrodnicze plany majora pokrzyżowali, a dzieło wielu lat pracy zniszczyli.

Trudność sprawiała jedynie ilość osób, które musiano przewieźć, gdyż nie sposób było pomieścić wszystkich, teraz już z Adolfem trzynastu ludzi, w jednym wozie. Najmniej narażonych na niebezpieczeństwo agentów postanowiono więc ukryć w pobliżu szosy, aby ich przewieźć przez granicę później, już po zapewnieniu bezpieczeństwa pierwszej grupie.

— A tamci zostaną tutaj? — wyrwał się z zapytaniem wesół Jacek, który dotąd musiał milczeć. — Szkoda, niechby chociaż posiedzieli w tamtym lochu w lesie, razem ze wstrętnym garbusem!

— Zostaną — wyjaśnił wszystkim porucznik — niech sobie potem radzą jak chcą... Ach, jeszcze jedno — przypomniał sobie porucznik i zawezwał jednego z agentów, któremu wydał cicho kilka poleceń. Ten pobiegł szybko na piętro.

— Zostawimy po sobie wizytówki, które chociaż na pewien czas zmylą śledztwo i skierują je na fałszywe tory. Znamy na szczęście zakonspirowane znaki tajnej organizacji w Niemczech, która gnębi i prześladuje organizacje nacjonalistyczne i militarystyczne i która niejedno morderstwo kapiturowe ma na sumieniu.

Porucznik zatarł ręce z zadowolenia. Szybko usunięto jeszcze wszystkie ślady, któreby śledztwo mogły naprowadzić na prawdziwy trop.

Wreszcie byli gotowi do drogi. Pierwsi mieli wybrać się w drogę powrotną po wykonaniu niebezpiecznego zadania młodzi, a więc Wacek, Blachut, Janek i dwaj oswobodzeni więźniowie. Jednakże, ponieważ musiał jechać w pierwszej grupie także uprowadzony Adolf, trzeba było inaczej rozdzielić członków wyprawy.

Ostatecznie miejsce przy kierownicy zajął sam porucznik, obok niego zasiadł skrupowany Adolf, za nim Ziarek i jeden z agentów z rewolwerami, gotowemi do strzału. Poza nimi znalazło się jeszcze miejsce dla Wacka i Janka oraz dla uwolnionych Wicka i Jacka. Tych ostatnich chciało jaknajprędzej wywieźć z terenu, który dla nich związany był z tak niemiłymi wspomnieniami.

Nie marnując ciszy nocnej rozwarto naosćcież bramę i czarna limuzyna ze zgaszonymi światłami wyjechała cicho na ulicę. Za samochodem opuściła willę druga grupa piesza, składająca się z Blachuta i 4 agentów, którzy zamknęli szczelnie willę i bramę, pozostawiając zamkniętych w piwnicy służących majora na łasce losu.

Druga grupa miała oczekiwać na samochód w pewnym oddaleniu od willi, ukryta w krzewach przydrożnych.

Limuzyna szybko zniknęła im z oczu. Porucznik prowadził samochód pewną ręką. Czapka, naciśnięta głęboko na czoło, i wielkie okulary samochodowe nie pozwalały rozpoznać jego twarzy. Siedzący obok niego Adolf, blady, z zaciśniętymi szczękami, musiał spełnić każdy rozkaz, dyktowany mu z tyłu.

Zbliżano się do posterunków granicznych. Drogę oświetlały teraz snopy jaskrawego światła. Auto zwolniło biegu, lecz nie zatrzymując się, toczyło się wolno dalej.

Do dwóch nadbiegających strażników wychylił się Adolf — pod przymusem, równocześnie Ziarek krzyknął po niemiecku:

— Przepuszczajcie nas, nie mamy czasu!

Przezorność była zbyt duża. Samochód majora był po tej stronie granicy tak dobrze znany, że sam jego widok wystarczał za najlepszą przepustkę.

Strażnicy tylko skinęli głową, dając znak zezwalający, by samochód jechał dalej. Wóz ruszył prędzej, aby po chwili przystanąć przy strażnikach granicznych polskich.

Porucznik zerwał okulary, jeszcze zanim zbliżyli się strażnicy. Ci nie zdążyli jeszcze wypowiedzieć swego zwykłego pytania o papiery, gdy usłyszeli nagle cichy rozkaz, wydany po polsku:

— Czempędzej szlaban do góry!

Poznali porucznika, który im nie był nieznanym, ale zdziwieni byli niezmiernie, widząc go w limuzynie, którą dobrze znali, ale dla której bynajmniej nie mieli szacunku. Lecz rozkaz był rozkazem. Szlaban uniósł się szybko ku górze. Samochód wjechał na terytorium polskie.

Przeprawa przez linię graniczną odbyła się bez przeszkód.

— Druga przeprawa też się musi udać! — syknął przez zęby porucznik i nacisnął pedał, że maszyna ruszyła z miejsca jak pocisk, a silnik aż zaśpiewał w pędzie.

Lecz nie dojechali do samej Gdyni. Zanim jeszcze ujrzeni światła miasta i portu, samochód się zatrzymał.

— Wsiadajcie i idźcie powoli pieszo w kierunku miasta — rzekł porucznik. — A miejcie na oku Adolfa. Będzie nam jeszcze potrzebny. Za dziesięć, piętnaście minut was dogonię!

W samochodzie z porucznikiem został tylko Ziarek, który tymczasem znowu upodobnił się nieco do dawnego służącego majora. Zabrał nawet Adolfovi jego lokajską czapkę.

Samochód pognął znowu w stronę Sopotu. Linię posterunków granicznych minął bez przeszkód, jedynie przy posterunku polskich strażników zatrzymał się dłużej. Porucznik strażnikom rozkazał specjalnie długo krzątać się przy jego samochodzie, aby w strażnikach gdańskich, obserwujących tę scenę, zbudzić podejrzenie, że Polacy bardzo skrupulatnie przeprowadzają kontrolę. To też przejeżdżając obok urzędników gdańskich, wcale się nie zatrzymali teraz, kiwając im jedynie przyjaźnie dłonią. Ziarek zaś rzucił głośno w ich stronę:

— Za dziesięć minut będziemy spowrotem.

Pilne sprawy dzisiaj.

Chcieli zgóry zapewnić sobie wolny przejazd bez mitrżenia czasu.

Blachuta z agentami zastali na umówionym miejscu. Żadne nieprzewidziane okoliczności nie krzyżowały im dzisiaj zawiadackich planów. Burza miała rozpętać się dopiero nazajutrz, po przypadkowym odkryciu tajemniczych wypadków w willi majora. I co najdziwniejsze, przypadkowe poniekąd uprowadzenie Adolfa miało wprowadzić w śledztwo takie zamieszanie, o jakim porucznik wogóle nie mógł wiedzieć. (C. d. n.)

TWÓRZMY POTĘGĘ LOTNICZĄ!

KĄCIK L. O. P. P.

Zbrojenia powietrzne.

Rzut oka wstecz na pewne zjawiska z roku 1934 i poprzednich, w dziedzinie zbrojeń lotniczych Europy, nasuwa szereg refleksyj i wniosków.

Zbrojenia lotnicze są oczywiście osłaniane w każdym państwie dymem tajemnicy wojskowej, aby niepowołane oczy nie zobaczyły zbyt wcześnie tego, co się szykuje dla przeciwników, na wypadek ewentualnej wojny. Pewna część tych tajemnic dostaje się jednak, taką czy inną drogą, do wiadomości ogółu. Pozatem, enuncjacje osobiste oficjalnych osobistości, wynurzenia prasowe, rozprawy i dyskusje specjalistów lotnictwa na łamach organów fachowo-lotniczych, cyfry budżetowe, debaty parlamentarne i t. p. dają ludziom interesującym się temi zagadnieniami pewien pogląd na sprawę zbrojeń powietrznych.

Zbrojenia lotnicze są przedmiotem największego zainteresowania, albowiem lotnictwo, rozwijające się w niebywale szybkim tempie, stwarza coraz to nowe i inne możliwości w przyszłej wojnie, obalając szereg dotychczas zdawałoby się niewzruszalnych zasad strategicznych i operacyjnych.

Do czasu, kiedy lotnictwo nie było jeszcze bronią, zdolną do pewnych samodzielnych operacji, niezależnych od akcji wojsk lądowych i morskich, stare zasady prowadzenia wojny nie straciły na aktualności. Ale z chwilą, kiedy rozwój techniczny lotnictwa postąpił tak daleko, że zaczęło ono przejawiać pewne tendencje do usamodzielnienia się, do działań niezależnych od armji i marynarki, już nietylko na bezpośrednim placu boju, ale i poza nim, daleko w głębi kraju nieprzyjacielskiego, wówczas stworzyły się nowe możliwości wojenne, które poważnie zachwiały dotychczas obowiązującymi zasadami prowadzenia wojny.

Samolot, ten cudowny przejaw geniuszu ludzkiego, stał się ośrodkiem żywego zainteresowania strategów i taktyków, wprowadzając rewolucyjny zamęt w umysły mocno siwizną pokrytych głów sztabowców, uparcie trzymających się starych zasad i doktryn wojennych.

Wszędzie rozgorzały namiętne spory nad wartością, przeznaczeniem i zasadami użycia lotnictwa na wypadek wojny. A tymczasem samolot udoskonalał się technicznie i uzbrojeniowo. Różni nieprawdopodobnie szybko pod względem szybkości, nośności, zasięgu i pułapu*).

Z szybkości dochodzącej do 100 km/godz., nośności wyrażonej w dziesiątkach kilogramów, zasięgu 100—150 km i pułapu liczonego w setkach metrów na początku wojny światowej, wzrósł dziś do szybkości ponad 400 km/godz., nośności liczo-

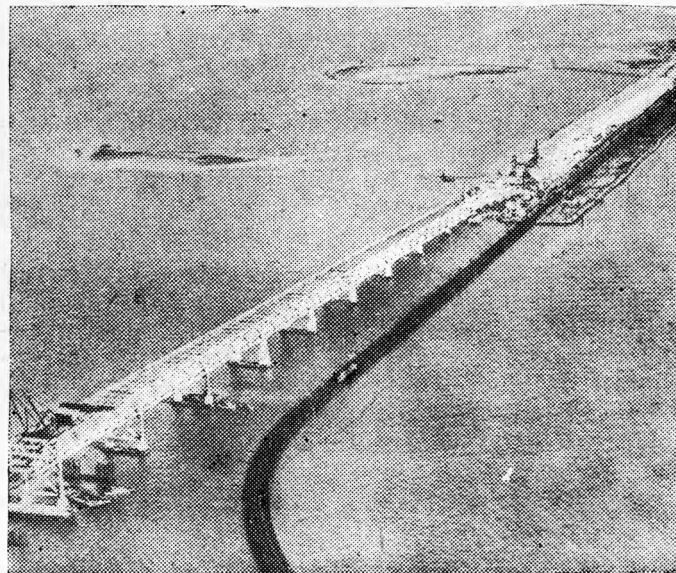
nej w tonnach, zasięgu liczonego w tysiącach kilometrów i pułapu w tysiącach metrów.

Nadmienić należy, że są to cyfry ilustrujące właściwości nowoczesnych samolotów wojskowych, a nie wyczyny rekordowe, osiągnięte przez samoloty specjalnie do tego budowane, które są znacznie większe (np. szybkość 709 km/godz.; pułap ponad 15 tysięcy m; długość lotu w linii prostej ponad 10 000 km).

Uzbrojenie samolotu, składające się początkowo z ręcznych karabinów automatycznych, następnie niedoskonałych karabinów maszynowych, strzał lotniczych i przerabianych pocisków artyleryjskich na bomby lotnicze, przemieniło się z biegiem czasu na doskonałe karabiny maszynowe, strzelające przez śmigło, dzięki odpowiedniej synchronizacji strzału z obrotem śmigła, sprzężenie karabinów maszynowych po dwa na każdym stanowisku ogniowym, o amunicji pancerniej, świetlnej i zapalającej, oprócz normalnej, szybkostrzelne działka lotnicze; — na doskonałe bomby lotnicze, o wadze od kilograma do kilkuset i więcej, przeznaczone do niszczenia celów żywych i burzenia lub palenia obiektów stałych, nie mówiąc już o bombach gazowych, przygotowywanych skrycie na wszelki wypadek, gdyby nieprzyjaciel złamał obowiązujący zakaz ich używania. Udoskonalenie sprzętu pomocniczego zezwoliło na dokonywanie lotów bez względu na porę doby i warunki atmosferyczne, nieraz uniemożliwiające lot w latach poprzednich.

(C. d. n.)

Budowa olbrzymiego mostu



Widok będący w budowie olbrzymiego mostu nad zatoką w San Francisco. Most ten, którego budowa kosztować ma 85 milionów dolarów, łączyć będzie miasta San Francisco i Oakland

*) Szybkość = droga przebyta w linii prostej w ciągu 1 godziny; nośność = ciężar użyteczny, do jakiego uniesienia jest zdolny samolot; zasięg = połowa drogi, do przelecia której jest zdolny samolot; pułap = największa wysokość, jaką może osiągnąć samolot.

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Halowe mistrzostwa miasta Bydgoszczy.

Na zakończenie sezonu halowego odbędą się w Bydgoszczy w niedzielę dnia 24 marca b. r. w hali 62 p. p. mistrzostwa miasta w lekkiej atletyce na rok 1935.

Zgłoszenia wraz z wpisowem zł 0,20 od konkurencji nadsyłać należy do Wydziału Wych. Fiz. ul. Libelta 5 do dnia 18 marca b. r.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne w hali.

Zarząd Pom. O. Z. L. A. wyznaczył zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne w hali na niedzielę dnia 3 marca w Toruniu. Zawody rozpoczną się o godz. 10-tej w hali sportowej Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Wały.

Marsz do morza.

Dalszy etap marszu do morza odbędzie się w bieżącym roku na trasie Nowe—Starogard w dniach 29 i 30 czerwca.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Pomorza.

W dniach 15 i 16 czerwca b. r. odbędą się w Toruniu okręgowe zawody strzeleckie, organizowane przez Pomorską Komendę Związku Strzeleckiego. Udział brać mogą wszyscy ci, którzy odznakę strzelecką klasy I-ej lub odznakę strzelecką klasy II-ej zdobyli na stałe. Program zawodów przewiduje konkurencje zespołowe i jednostkowe.

Pięściarze polscy biją Niemców.

W niedzielę w Warszawie odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie Berlin—Warsza-

wa, zakończone zwycięstwem Polaków w stosunku 9:7. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie w stolicy. Poziom spotkania dość wysoki. Jakkolwiek niektórzy reprezentanci wypadli słabiej, niż się spodziewane, poszczególne walki były ciekawe, rozstrzygnięcie naogół słuszne.

Okręgowe mistrzostwa O. K. VIII. w szabli i szpadzie.

Zawody o mistrzostwo O. K. VIII w szabli i szpadzie w grupie oficerów i podoficerów zostały przeprowadzone w Toruniu, w pałacu sportowym. Zawody były przeprowadzone sprawnie. Kierownictwo spoczywało w rękach p. majora Hureczyna.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Grupa oficerska kl. I szabla 1) por. Koprowski, 2) por. Branicki, 3) por. Dworecki. Kl. I szpada: 1) por. Koprowski, 2) por. Branicki, Kl. II szabla: 1) por. Wojciechowski, 2) por. Ruciński, 3) por. Kodrecki. Kl. II szpada: 1) por. Dejewski, 2) por. Korezyński, 3) por. Jucha.

Fecht mistrze szabla 1) wachmistrz Grzegórski, 2) kpr. Szopiński, szpada 1) wachmistrz Grzegórski, kpr. Szopiński.

Grupa podoficerska: Kl. I szabla 1) wachmistrz Śniegowski, 2) st. wachm. Różycki, 3) ogniomistrz Bieniecki. Kl. I szpada 1) wachmistrz Śniegowski, 2) ogniom. Kucharski, 3) st. wachm. Różycki. Kl. II szabla 1) kpr. Krukowski, 2) plut. Ruchniewicz, 3) st. szereg. Duśkiewicz. Kl. II szpada 1) kpr. Krukowski, 2) st. szereg. Duśkiewicz, 3) plut. Ruchniewicz.

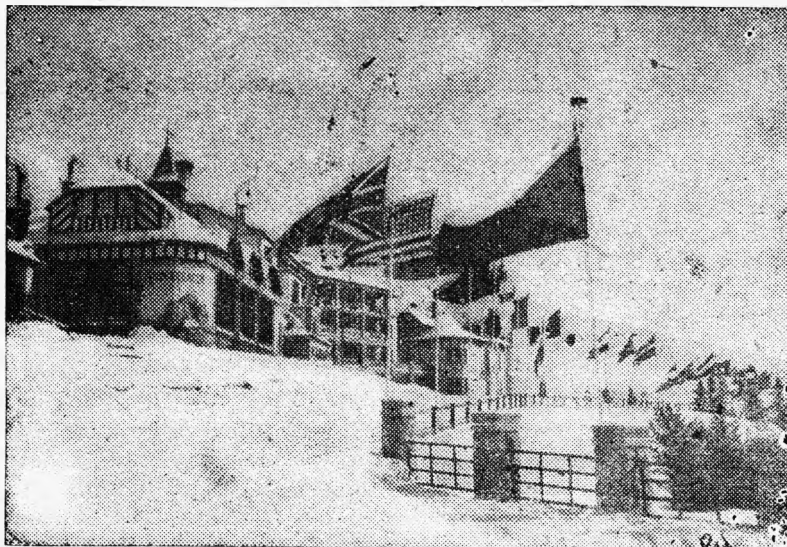
Najlepszym zawodnikiem mistrzostw był w grupie oficerskiej por. Koprowski, zaś w grupie podoficerskiej kl. II kpr. Krukowski, który wykazał nadzwyczajny repertuar uderzeń i przy racjonalniejszym treningu ma widoki zdobycia mistrzostwa Polski.

Kalendarz sportowy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Toruniu.

Miejski Komitet W. F. i P. W. ustalił następujące zasady przyjmowania zgłoszeń do zawodów i prób o POS.

Kluby przedstawiają imienne wykazy zawodników do poszczególnych konkurencyj zawodniczych i ogólne do POS. ze świadectwami lekarskimi i adnotacją, czy zawodnik posiada POS. Zgłoszenia muszą być potwierdzone własnoręcznym podpisem zawodnika względnie kandydata do POS., a to dlatego, aby kluby nie zgłaszały członków bez ich wiedzy. Lekarz przyjmuje bezpłatnie w Okręgowym Ośrodku W. F. i P. W. ul. Wały od godz. 19 do 21 mężczyzn w poniedziałki, środy i czwartki, kobiety we wtorki i piątki. Zgło-

W Wysokich Tatrach.



Start biegu zjazdowego w Wysokich Tatrach, rozegranego w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich o nagrodę Czechosłowacji nad Szczyrbskiem Plesem.

szenia z pominięciem tych warunków nie będą przyjmowane.

Sezon rozpoczyna się konkursem gier sportowych w dniu 17 marca o mistrzostwo Torunia na sali. Dalsze gry odbędą się w dniach 24 i 31 marca. Zgłoszenia do 26. II.

Próby o POS. rozpoczynają się w końcu marca. Bliższy termin będzie ogłoszony. Zgłoszenia do 15 marca.

W kwietniu rozegrany zostanie turniej gier w siatkówkę, koszykówkę i hazenę między zespołami szkół toruńskich.

14 kwietnia zawody strzelecko-lucznicze zespołowe w Rudaku.

3 maja powszechne zawody lekkoatletyczne „Szukamy olimpijczyków“.

4 i 5 maja zawody łucznicze indywidualne dla kobiet.

5 maja otwarcie sezonu wodnego.

12 maja zawody lekkoatletyczne międzyklubowe.

19 maja pokazy gimnastyczne, zawody kolarskie i inne.

25—26 maja zawody lekkoatletyczne międzyszkolne.

30 maja regaty kajakowe i żeglarskie.

1 czerwca zawody w szczypiorniaka.

2 czerwca zawody pływackie międzyszkolne.

9 lub 10 czerwca zawody pływackie powszechne.

23 czerwca zawody lekkoatletyczne międzyklubowe.

Wszystkie powyższe imprezy odbywają się w ramach dorocznego święta PW. i WF.

W lipcu odbędą się zawody lekkoatletyczne z reprezentacją Grudziądza w Grudziądzu.

25 sierpnia odbędą się zawody lekkoatletyczne z reprezentacją Bydgoszczy w Bydgoszczy.

Wrzesień — próby o POS.

22 września zawody lekkoatletyczne z reprezentacją Poznania w Toruniu.

Październik — próby do POS.

20. 10, 27. 10, 1. 11 i 3. 11 — turniej piłkarski o mistrzostwo Torunia.

Miejski Komitet W. F. i P. W. apeluje do wszystkich klubów i zrzeszeń sportowych o zgłaszanie zawodników w wyznaczonych terminach i w określony powyżej sposób.

Kurs trenerski dla kajakowców.

Z polecenia Pol. Zw. Kajakowego odbędzie się pierwszy kurs trenerski dla kajakowców, uprawiających sport regatowy. Kurs ten ma stworzyć nie tylko ekstraklasę zawodników, lecz również ma na celu wykształcenie przodowników, instruktorów i trenerów.

Prowadzenie kursu powierzy Pol. Zw. Kajakowy p. Erichowi Arndtowi z Berlina, trenerowi niemieckiej drużyny olimpijskiej, który przybędzie do Krakowa w dniu 6 kwietnia r. b. i rozpocznie naukę 7 tegoż miesiąca.

Kurs obejmie 40 uczestników z całej Polski. Opłata za kurs — 10 zł od uczestnika. Kurs potrwa 7 dni.

Łyżwiarskie mistrzostwa w jeździe figurowej szkół średnich Grudziądza.

Zawody łyżwiarskie, zorganizowane przez Koło Naucz. w. f., cieszyły się wielkim zainteresowaniem młodzieży i wykazały, że sport łyżwiarski w Grudziądzu podciągnął się już do poziomu innych sportów i niedługo będzie mógł ubiegać się o palmę pierwszeństwa na Pomorzu. Spośród dziewcząt wyróżniły się Jarecka i Wójcicka, wśród młodzieży męskiej stanowią klasę dla siebie bracia Zielińscy. Oceniając ogół zawodników trzeba podkreślić, że na czoło wyszli ci, którzy włożyli dużo pracy w dokładne opanowanie figur, natomiast na szarym końcu pozostały tak zw. „talenty” sportowe. Stąd wniosek, że bezcelowe uganianie się po lodowiskach, popisywanie się efektownymi, ale źle wykonanymi ewolucjami przed bezkrytyczną szarą masą ślizgających się nie ma nic wspólnego z prawdziwie sportowo pojętą jazdą figurową. Łyżwiarstwo figurowe może niewątpliwie ze wszystkich sportów wymaga sumiennego treningu, jest to jeden z nielicznych sportów, w którym nie ocenia się wyniku miarą czy stoperem, ale o ocenie decyduje opanowanie techniki i styl. Toteż łyżwiarstwo figurowe ze względu na wysokie walory zdrowotne i wychowawcze należy do tych sportów, których propagowaniem i upowszechnieniem zajmuje się przede wszystkim szkoła. Ogółem brało udział w zawodach 74 uczniowie i uczniów.

Wyniki techniczne:

Młodzież żeńska do lat 16 — zespołowo (druż. z 3 zawodn.): gimn. niem. i gimn. żeńskie po 20 pkt., indywidualnie: 1) Wójcicka Fr. g. ż., 2) Wolter Sybilla g. n. Młodzież żeńska starsza — zespołowo: gimn. żeńskie — 36 pkt., indywidualnie: 1) Jarecka g. ż. — 17,5 pkt., 2) Wójcicka g. ż. — 13 pkt.

Młodzież męska do lat 17 — zespołowo: 1) Szkoła Handl. — 29,5 pkt., 2) gimn. niem. — 28 pkt., 3) gimn. im. Sobieskiego — 23 pkt., indywidualnie: 1) Zieliński J., Szk. B. Masz. — 23 pkt. 2) Krause, gimn. n. — 13 pkt. Młodzież m. starsza — zespołowo: 1) i 2) Szk. B. Masz. — 142,5 i 96 pkt., 3) gimn. mat.-przyr. — 76,5 pkt., indywidualnie: 1) Zieliński J. — 62 pkt., 2) Zieliński K. — 50 pkt., 3) Pańka — 41 pkt. — wszyscy Szk. B. Masz.

Komisję sędziowską tworzyli: prof. Ody (sędzia główny), prof. Minkiewiczówna, Stenzlówna, Stempel, Weber i Majewicz.

Mecz piłkarski Gryf—T.K.S. 29.

W dniu 24 lutego na stadionie wojskowym rozegrano mecz piłkarski pomiędzy Gryfem a T. K. S. 29 zakończony zwycięstwem Gryfu w stosunku 3:0 (2:0). Sędziował p. Mruk. Widzów ok. 500 osób.

Pięściarstwo w Inowrocławiu.

W sali parku miejskiego w Inowrocławiu odbył się w ub. niedzielę o godz. 5 po poł. ostatni mecz bokserski w ramach tegorocznych mistrzostw drużynowych Polski między mistrzem okręgu warszawskiego „Makabi“ a Związkiem Strzeleckim „Cuiavia-Zdrój“ (Inowrocław). Wynik 9:7 dla Związku Strz. „Cuiavia-Zdrój“.

Wszyscy w szeregach organizacji P. W.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Zjazd absolwentów Państw. Średniej Szkoły Hod.-Rolniczej w Grudziądzu.

W dniach 16 i 17 lutego b. r. odbył się zjazd absolwentów Państw. Średniej Szkoły Hodowlano-Rolniczej w Grudziądzu (dawniej Dębowałaka).

Absolwenci po wysłuchaniu uroczystej Mszy Św., odprawionej przez ks. prefekta Sowińskiego w kościele Św. Krzyża, udali się w liczbie 52 osób do gmachu szkolnego przy ul. Wenckiego.

Walne zebranie zostało zaszczycone wizytą pana wizytatora inż. Kowalskiego, pana radcy inż. Hirszberga, pana dyr. Baranowskiego oraz Radę Pedagogiczną.

Na Walnym Zebraniu Koła Absolwentów pod przewodnictwem abs. Zbigniewa Donimirskiego wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes — Robert Różyczka, wiceprezes — Zbigniew Donimirski, sekretarz — Kazimierz Brach, skarbnik — Jan Kurowski, 1 członek zarządu Antoni Owsiany.



Sekcja bokserska klubu sportowego Cuiavia-Zdrój Inowrocław

ZWIĄZEK STRZELECKI

Z obrad Zarządu Pow. Z. S. w Bydgoszczy.

W dniu 12 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Z. S. pod przewodnictwem ob. prezesa Czubińskiego, na którym rozważano kwestje, związane z reorganizacją oddziałów Z. S. w powiecie bydgoskim i definitywnie ustalono nast. oddziały w tuł. powiecie:

1) Solec Kuj., 2) Osowagóra, 3) Fordon, 4) Dąbrówka Nowa, 5) Koronowo, 6) Wtelno, 7) Murowaniec, 8) Osielsko, 9) Przylęki, 10) Mąkowsko, 11) Wierzchucin, 12) Dobrcz i 13) Slesin.

Pozostałe placówki Z. S., uznane jako pododdziały, będą podporządkowane wymienionym jednostkom organizacyjnym. W związku z reorganizacją Zarząd Powiatowy ustalił dla wszystkich oddziałów K. S. terminy walnych zebrań, które przypadną na koniec bież. miesiąca, wzgl. początek marca.

W dalszych obradach instruktorka powiatowa ob. Woszczyńska zreferowała sprawę nowotworzących się oddziałów żeńskich w pow. bydgoskim, podkreślając fakt, że idee Zw. Strzel. przenikają coraz głębiej w społeczeństwo, oraz zdobywają sobie liczne zastępy zwolenników. W celu usprawnienia akcji na terenie placówek żeńskich oddziałów Z. S. utworzono specjalny Wydział Pracy Kobiet, w skład którego weszły

Kurs przodowników Przysp. Rolnego Zw. Strzel.



W czasie od 21—24 lutego odbył się w Toruniu kurs przodowników Przysp. Rolnego Zw. Strzel. z całego terenu Pomorza, który zgromadził 60 uczestników.

ob. ob.: Kościelska, Woszczyńska, Korbikówna, Matejanka, Markowska i Porzychówna.

Następnie Komendant Powiatowy Z. S. ob. por. Lindner poinformował zebranych o wynikach swych inspekcji przeprowadzonych w oddziałach Z. S. na terenie powiatu, stwierdzając duże wyrobienie Strzelców tak z zakresu przysposobienia wojskowego jak i wychowania obywatelskiego.

Organizacja oddziałów Związku Strzeleckiego w pow. kartuskim.

Ostatnio Komendant Powiatu Z. S. wspólnie z członkami zarządu powiatowego odbył zebrania w rejonach gmin zbiorowych, na których ukonstytuowały się zarządy oddziałów Związku Strzeleckiego Stężycy, Żukowo i Niestępowa.

Pozatem ustalono opiekunów dla poszczególnych pododdziałów. Równocześnie omówiono całokształt prac zarządów oddziałów na najbliższy okres reorganizacji.

Pozatem uchwalono nadać następujące nazwy: oddziałowi Stężycy *im. Romualda Traugutta*, oddziałowi Żukowo — *im. Piotra Wysockiego*, oddziałowi Niestępowa — *imienia Hieronima Derdowskiego* — poety kaszubskiego.

Dalsza reorganizacja powiatu w toku.

Kandydaci do Szkół Podoficerskich dla Małoletnich.

Komendy P. W. przyjmują do dnia 25 marca b. r. zgłoszenia kandydatów do Szkół Podoficerskich dla Małoletnich.

O przyjęcie mogą się ubiegać:

- 1) kandydaci mający ukończonych 14 — a nieprzekroczonych 17 lat życia do dnia 1 września b. r. — fizycznie dobrze rozwinięci,
- 2) posiadający wykształcenie conajmniej z zakresu 1 kl. szk. pow.
- 3) zdolni fizycznie do służby wojskowej zawodowej w piechocie.
- 4) umiejący czytać i pisać po polsku.
- 5) posiadający obywatelstwo polskie.
- 6) którzy przedstawiają pisemne zobowiązanie rodziców wzgl. opiekunów do oddania do Szkoły Podoficerskiej.

Bliższych informacji w sprawie badań lekarskich, przedstawiania wniosków i dołączenia zobowiązań — udzielają Komendy P. W.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

50 proc. zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienia 50 proc. zniżek kolejowych:

1. P. Lewandowskiej Leokadii + 4 członk. Tow. Gimn. „Sokół” z Torunia do Chełmży — na Zjazd Rady Okręgowej z ważnością od 10—11 marca br.
2. P. Franczakównie Marji w każdy poniedziałek i piątek miesiąca marca — z Suchatówki do Gniewkowa, celem przeprowadzenia ćwiczeń w Oddz. żeńskim Z. S.
3. P. Szydełkównie Stanisławie na m. marzec — z Kartuz do Sierakowic — na zajęcia PWK.
4. Gogółkównie Klarze na każdy wtorek miesiąca marca z Terespoła do Świecia na zajęcia PWK.
5. P. Rozmarynowskiemu Bronisławowi + 14 członków K. S. „Astorja” z Bydgoszczy do Inowrocławia, na dzień 2. III. b. r. w celu rozegrania meczu bokserskiego.
6. P. Welnie Stanisławowi + 17 czł. K. S. „Czarni” z Nakła do Bydgoszczy, na dz. 3 marca na zawody piłki nożnej.
7. Uczestnikom kursu dla przodowników oświatowych wiejskich z powiatów: chojnickiego, tucholskiego, sępoleńskiego — z ważnością od 4—9 marca b. r. Kurs organizuje Inspektorat Szkolny Chojnicki.
8. P. Chojnowskiemu + 7 czł. Tow. Gimn. „Sokół” — Grudziądz na poświęcenie sztandaru z Grudziądza do Torunia na dz. 3 marca b. r.
9. P. Krawczykowi Józefowi + 7 czł. Grudz. Klubu Sport. z Grudziądza do Torunia, na dzień 3 marca b. r. na zawody bokserskie.
10. Członkom Chojnickiego Klubu Żeglarskiego z Chojnic do Hławy w czasie od 26 lutego do 6 marca — na regaty ślizgowcowe.
11. P. Jarosińskiej Irenie ze Zw. Str. Pożarnych R. P. z Torunia do Serocka na kurs strażacki — w czasie od 26. II. do 28. II. b. r.
12. P. Januszowi Wiktorowi, lek. pow. Z. S. z Torunia do Poznania i z Poznania do Starogardu, z ważnością do dnia 28. II. — w sprawie zakupu aptek wędrownych dla powiatu.
13. Uczestnikom kursu naczelników rejonowych Zw. Str. Poż. R. P. do Gniezna na czas od 18 marca do 3 kwietnia b. r.
14. P. Jarosińskiej Irenie ze Zw. Str. Poż. R. P. z Torunia do Kornatowa, na lustrację Z. O. S. P. na czas od 23—24 lutego b. r.
15. P. Wildenheinównie Irenie ze Zw. Str. Poż. R. P. z Torunia do Chełmna na lustrację Z. O. S. P. w czasie od 1. III. do 4. III. br.
16. P. Ziółkowskiemu Bolesławowi czł. Zw. Podofic. Rez. z Torunia do Inowrocławia od 24—25 lutego — w celu wzięcia udziału w Walnym Zebraniu.
17. P. Sypniewskiemu Tadeuszowi, czł. Zw. Dzien. Sport. z Inowrocławia do Warszawy, z ważnością od 1—5 III. w sprawach organizacyjnych.
18. P. Zülkemu Leonowi + 7 czł. Z. S. oddz. Podgórz z Torunia Przedm. do Chełmży, na mecz ping-pongowy na dzień 3—4 marca b. r.
19. P. Kobierskiemu Klemensowi + 1 czł. Zarządu Okr. Zw. Podof. Rez. jako delegaci na roczne Walne Zebranie z Torunia do Nowogomiasta i spowrotem od 1—5 III. b. r.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W.
(—) *St. Klementowski, pplk.*

Pomorski Okręgowy Związek Gier Sportowych

Komunikat Nr. 3

- I. 1. *Zmiana sekretarza.* Uchwałą zarządu Pom. O. Z. G. S. z dn. 20 bm. kooptowano na sekretarza p. Boldta Józefa na miejsce ustępującego na własną prośbę p. Sobolewskiego Zbigniewa.
2. *Składki.* Wyznacza się termin uiszczenia składek za rok 1935 na dzień 10 kwietnia 1935 r. Kluby, które w wyznaczonym terminie składek nie uregulują, automatycznie będą zawieszane.

II. 3. *Weryfikacja.* Weryfikuje się zawody o puchar P. Z. G. S. w Okręgu Pomorskim:

| Siatkówka żeńska | | | |
|------------------|------------------|-----------|-----------|
| 1 miejsce | Sokół Grudziądz | — 10 gier | — 10 pkt. |
| 2 | WKS. Gryf Toruń | — „ | — 8 „ |
| 3 | O. P. K. Toruń | — „ | — 5 „ |
| 4 | Sokół Toruń | — „ | — 4 „ |
| 5 | O.P.K. Grudziądz | — „ | — 1 „ |
| 6 | K.P.W. Toruń | — „ | — 0 „ |

Siatkówka męska

| | | | |
|-----------|---------------------|----------|---------|
| 1 miejsce | W. K. S. Gryf Toruń | — 6 gier | — 6 pkt |
| 2 | Sokół Toruń | — 6 „ | — 4 „ |
| 3 | KPW. Toruń | — 6 „ | — 2 „ |
| 4 | Dr. Błękitna | — 6 „ | — 0 „ |

4. *Zgłoszenia drużyn.* W terminie do 10. III. b. r. podadzą kluby, ile i jakie drużyny zgłaszają do mistrzostw letnich.

5. *Zawody mieszane.* Wydział G. i D. zamierza urządzić zawody o mistrzostwo Okręgu w trójkach i dwójkach pań i panów oraz mieszane. Drużyny, chcące wziąć udział w wspomnianych rozgrywkach, zgłoszą swój udział z podaniem, jacy zawodnicy (czki) w poszczególnych grach będą brali udział, oraz ile zespołów klub zgłasza

Za Zarząd:

(—) *Boldt, sekretarz.*

(—) *Rutkowski por., prezes.*

Pierwszy lot

„Gimnazjalnego Klubu Balonowego” w Toruniu

Przed kilku miesiącami przy gimnazjum męskim im. M. Kopernika w Toruniu powstał Klub Balonowy, jako sekcja Aeroklubu Pomorskiego.

Przychylność władz wojskowych, a szczególnie p. mjr. Kamieńskiego, d-cy 1 Baonu Balonowego, dopomogła młodzieży w wyszkoleniu lotniczym.

Należyce postawiona praca, pod kierownictwem fachowców, już po pewnym okresie wykładów teoretycznych dała rezultaty, tak, że piękne marzenia młodzieży wzniesić się w przestworza, stały się rzeczywistością.

Dnia 19 lutego b. r. odbył się start balonu „Wilno” o godz. 9,15 rano. Pilotował p. por. Szurgot, załogę obserwacyjną stanowili członkowie klubu Pawłowski i Tatarski. O godz. 11,45 odbyło się lądowanie w okolicy Mławy. Długość trasy lotu wynosi 130 km.

Miesięcznik „Teatr Ludowy”

Ukazał się Nr. 1 miesięcznika organizacji teatrów ludowych w Polsce. W słowie wstępnym podaje Redakcja, że przystępuje już do nowego 27-go rocznika i stwierdza, że i Instytut Teatrów Ludowych i wszystkie regionalne Związki stanowią wcale już zwartą rodzinę.

Następnie, podając nadal różne projekty repertuarowe, będzie je uzupełniała konkretnymi rozwiązaniami przestrzeni scenicznej i w miarę potrzeby także i strony kostjumowej, ilustrując wszystko rysunkiem. Rzecz ta bowiem wymaga wyjaśnienia, by nie dusić teatru ludowego w ciasnych ścianach realistycznej sceny skrzyniowej.

Poza słowem wstępnym numer ten zawiera recytację zespołową p. t.: „Marsyljanka” Z. Łotockiego w opracowaniu J. Turowiczówny oraz szczegółowe sprawozdania organizacyjne wszystkich regionalnych Związków.

Miesięcznik ten, jak i dawne roczniki z lat ubiegłych, jest ze wszechmiar godny poparcia i winien znaleźć się w każdym zespole teatralnym i w świetlicach, gdyż zawiera, prócz artykułów ogólnych o teatrze ludowym i pracy teatralnej, wiele materiałów praktycznych z repertuaru widowiskowego, a to różne inscenizacje pieśni, podań i legend ludowych, recytacje zespołowe różnych wierszy i prozy, omówienie krytyczne wszelkich nowych wydawnictw i t. p.

Prenumerata roczna wynosi 5 zł, którą można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 206.337 Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych w Toruniu, ul. Żeglarska 1, II p.

**SILNA FLOTA —
TO POTĘGA POLSKI**
Czy jesteś już członkiem L. M. K.?

Ogłoszenie przetargów.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. w Toruniu ogłasza przetargi nieograniczone na następujące roboty:

1. Remont budynków więziennych w Grudziądzu, dnia 5 marca 1935 r. godz. 12.
2. Przebudowa inst. elektr. na prąd zmienny w garn Bydgoszcz dnia 6 marca 1935 r. o godz. 13.
3. Zainstalowanie ustępów w bud. mieszkalnych w Toruniu, dnia 7 marca 1935 r. o godz. 12.
4. Remont instalacji elektrycznej w Brodnicy, dnia 8 marca 1935 godz. 12.
5. Remont instalacji elektr. w stajniach w Toruniu, dn. 8 marca 1935 o godz. 13.
6. Budowa studni artezyjskiej we Włocławku, dnia 11 marca 1935 o godz. 12.
7. Budowa studni artezyjskiej w Grudziądzu, dnia 11 marca 1935 o godz. 13.
8. Zainstalowanie 4-ch hydrantów i remont sieci wodociąg.-kanal. w Toruniu dn. 14 marca o godz. 12.
9. Nadbudowa piętra na budynku koszarowym w Brodnicy dn. 14 marca o godz. 13.
10. Przebudowa stajen w Toruniu, dnia 14 marca 1935 o godz. 14.
11. Wykończenie budowy umywalni i ustępów w Grudziądzu dnia 15 marca 1935 o godz. 13.

PROGRAM RADJOWY**WARSZAWA**

- Niedziela 3. III. Godz. 9.00** Audycja poranna. **10.00** Transmisja Nabożeństwa z Archikatedry Lwowskiej **15.00** Porady weterynaryjne. **15.35** Piosenki żołnierskie. **16.00** Pieśni ludowe. **17.35** O trzech piekarzykach — obrazek. **18.45** Sport w życiu młodzieży. **19.45** Ruch i tempo Nowego Jorku **20.00** „Na wesołej lwowskiej fali”. **21.30** Transmisja z Lipska. Koncert Europejski.
- Poniedziałek 4. III. Godz. 6.30** Audycja poranna (codziennie). **8.00** Audycja dla szkół. **16.45** Kwadrans słynnych artystów — Ign. Paderewski (płyty). **17.00** Zagadki muzyczne dla dzieci. **21.00** Koncert symfoniczny. **22.15** Koncert polskiej kapeli ludowej.
- Wtorek 5. III. Godz. 15.45** Reportaż muzyczny. **16.30** „Listy od dzieci. **17.50** O wólcęgostwie i żebractwie dzieci. **20.00** Orkiestra się spóźniła. **21.00** Klocki — karnawał chłopski.
- Środa 6. III. Godz. 17.15** Wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego. **17.35** Koncert organowy. **18.15** Wesoły sketch p. t. „Nietaktowny człowiek”. **19.15** Więcej drobiu — pog. roln. **21.00** Koncert Chopinowski.
- Czwartek 7. III. Godz. 12.05** Program dla dzieci i opowiadanie p. t. „Wesoła szkoła” **17.00** Wśród najpiękniejszych koni w Polsce — reportaż z Państw. Stadnin w Janowie Podlaskim. **21.00** Słuchowisko p. t. „Goście na kopalni.
- Piątek 8. III. Godz. 15.45** Audycja operetkowa „Kochanka z ekranu”. **16.30** Marzec na ziemi i niebie — pogawędka przyrodnicza. **20.15** Koncert symfoniczny. **20.40** Higiena młodej dziewczyny — odczyt.
- Sobota 9. III. Godz. 13.45** Nasz handel morski. **17.00** Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie” — „Nowogródek”. **17.50** Pogadanka Brunona Winawera. **18.00** Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. **20.00** Transmisja z Wiednia. Wesoła audycja muzyczna. **22.39** Na wesołej lwowskiej fali.

TORUŃ

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

za czas od 3—9 marca 1935.

Niedziela dnia 3 marca 1935. Godz. 9.20—9.45 Muzyka z płyt. **12.05—12.15** Przegląd teatralny. **14.00—15.00** Koncert życzeń. **15.00—15.15** O racjonalną organizację zbytu ziemiopłodów pog. roln. wygl. p. Jan Głębocicz. **15.15—15.22** Romanse cygańskie (płyty). **15.35—15.45** Orkiestra harmonistów (płyty). **19.08—19.15** Arje z ope-

ry „Aida” (płyty). **19.15—19.45** Recytal skrzypcowy — prof. Jerzego Stefana. **21.15—21.28** Wiadomości sport.

Poniedziałek, dnia 4 marca. Godz. 7.50—8.00 Wskazówki praktyczne (codziennie). **13.55—14.00** Przegląd giełdowy (codziennie). **14.00—14.20** Muzyka popularna (płyty). **14.20—14.45** Muzyka lekka i taneczna (płyty). **18.25** Chwilka społeczna. **18.30—18.40** Skrzynka pocztowa — koresp. bież. omówi kierownik rozgłośni Stanisław Nowakowski. **18.40—18.45** Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. **18.45—19.07** Koncert solistów (płyty). **19.15—19.25** Wiadomości gospodarcze z Pomorza. **19.25—19.30** Wiadomości sportowe z Pomorza.

Wtorek, dnia 5 marca, 18.00—18.15 Piosenki (płyty). **18.15** Recytacje prozy — „Rzucewskie lipy” Bernarda Chrzanoskiego. **19.15—19.25** Skrzynka Rolnicza — Koresp. bież. omówi inż. Andrzej Miksiewicz. **19.25—19.30** Wiadomości sportowe z Pomorza.

Środa, dnia 6 marca. Godz. 14.00—14.20 Utwory Moniuszki (płyty). **14.20—14.45** Muzyka lekka i taneczna (płyty). **18.30—18.40** Skrzynka Pocztowo-Techniczna. **18.40—18.45** Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. **18.45—19.06** Muzyka salonowa (płyty). **19.15—19.25** Ochrona roślin w odniesieniu do uprawy i siewu — pog. roln. wygl. inż. Paweł Szulc, **19.25—19.30** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21.30—21.40** Utwory skrzypcowe (płyty).

Czwartek, 7 marca. Godz. 18.35—18.40 Rybolóstwo śród-lądowe Pomorza i jego znaczenie — wygłosi dr. Włodzimierz Kulmatycki (pog. roln.-przyrodn.) **18.50—19.07** „Tanga” — płyty. **19.15—19.25** Utwory skrzypcowe (płyty). **19.25—19.30** Wiad. sportowe z Pomorza.

Piątek, dnia 8 marca. Godz. 14.00—14.20 Muzyka popularna (płyty). **14.20—14.45** Muzyka lekka i taneczna (płyty). **18.45—19.07** Recital śpiewaczy Felicji Perkowskiej-Krysiewiczowej (sopran). **19.15—19.25** Wiadomości gospodarcze. **19.25—19.30** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20.00—20.05** Jak spędzić święto — wygl. p. Henryk Gąsiorowski (pog. społ. kraj).

Sobota, 9 marca. Godz. 18.30—18.40 Piosenki z polskich filmów (płyty). **18.40—18.45** Życie artystyczne, kulturalne i naukowe na Pomorzu. **18.45—19.00** Fragment teatralny. **19.00—19.07** Chwilka społeczna. **19.15—19.25** Jan Kiepusza (płyty) **19.25—19.30** Wiadomości Sportowe z Pomorza.

Toruń — siódme miasto uniwersyteckie

(Transmisja na wszystkie Rozgłoszenie Polsk. Radja).

Od dłuższego czasu zrzeszenia kulturalno-naukowe Pomorza prowadzą wyteżoną kampanję, celem stworzenia na Pomorzu, z Toruniem jako siedzibą, wszechniczy Pomorskiej. Na powyższy temat wygłosi w piątek, dnia 1 marca o godz. 18.45 ze studja Rozgłośni Pomorskiej wykład p. Józef Borowik, Dyrektor Instytutu Bałtyckiego.

Potrzeba stworzenia wyższej uczelni w Toruniu, mieście o starej tradycji naukowej, jest nie tylko kwestją ambicji regionalnej, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało, ale poparte istotnymi, ważnymi wymogami polskiej racji stanu. Jeżeli do tego dodamy znaczne oddalenie Pomorza od najbliższych miast uniwersyteckich, proporcjonalnie największe w Polsce na równi z Wołyniem i Polesiem, to jasne się staje, że w wyścigu pracy nad budową mocarstwowej Polski pozycja Torunia jako siódmego miasta uniwersyteckiego wymaga jaknajszybszego uaktualnienia i zaktywizowania.

Czy jesteś już członkiem

L. O. P. P.

WESOŁY KĄCIK

Na balu



— ...Czy to już ostatnie pani słowo? A może poprostu uważa pani, że ja mam za niskie stanowisko?

— Zdaje się, że nietylko ja to uważam, lustro to samo panu powie.

Biedni sublokatorzy (autentyczne)

Rzeźnik: — Co pani sobie życzy?

Pani: — Poproszę o ćwierć funta obkladu, ale niech pan bardzo cienko kroji, bo to dla mojego sublokatora.

Komplement



— Och, panno Geniu, pani ma uszka jak lelije!

— Spowodu delikatne i białe?

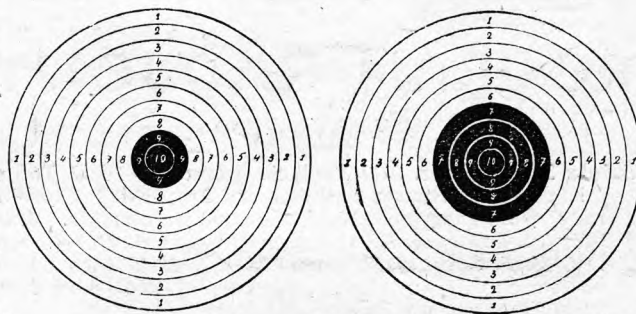
— Nie, spowodu żółte w środku.

ALBUMY

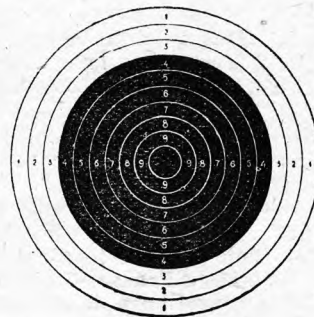
DO ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH
artystycznie wykonane ma na składzie
Drukarnia Spółdzielcza, Toruń
ulica Dobrzyńska Nr. 1. Telefon Nr. 1067

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza

posiada na składzie



tarcze do strzelań



tarcza olimpijska

| | | | |
|----------------|--------|----------------------------------|---------|
| C | 30×6 | 10-ciopierścieniowe, za 100 szt. | zł 2,50 |
| A | 50×10 | " " " " " | 3,50 |
| A ₁ | 50×20 | " " " " " | 3,50 |
| D | 100×20 | " " " " " | 18,— |
| D ₁ | 100×40 | " " " " " | 18,— |
| | 20×14 | " " olimpijska " " | 2,00 |

Przy większych zamówieniach rabat.

Warunki prenumeraty:

| | |
|-----------------------|-------|
| rocznie | 10 zł |
| półrocznie | 6 zł |
| kwartalnie | 3 zł |
| miesięcznie | 1 zł |
| numer pojedynczy | 25 gr |

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.

Tel. Red.: 1067 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymilian Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:

| | |
|-----------------------|--------|
| Strona | 200 zł |
| 1/2 strony | 110 zł |
| 1/4 strony | 70 zł |
| 1/8 strony | 40 zł |
| 1/16 strony | 25 zł |

WYDAWNICTWO
M. M. ROPEK
TORUŃ